Rok IV Warszawa, luty 1935 Nr. 2

Proletarjusze polscy łączcie się!

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK

CENTRALNY ORGAN PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."

(A. Mickiewicz „Trybuna Ludów")

O potęgę Polskiego Świata Pracy

Powołanie do życia w d. 13 stycznia r. b. Komisji Porozumiewawczej Partji Narodowych Socjalistów i Narodowego Stronnictwa Pracy ma doniosłe znaczenie.

Cel, który sobie Komisja Porozumiewawcza postawiła, brzmi bowiem: *dążyć do scalenia narodowo - społecznego obozu pracy w najszerszym zakresie — dla obrony zagrożonego bytu klasy pracującej.*

Utworzenie Komisji jest zatem wstępem do dalszych kroków, które będą podjęte w kierunku zbliżenia ku sobie i możliwego scalenia możliwie *wszystkich* odłamów narodowego ruchu robotniczego, rozbitego obecnie na kilka osobnych stronnictw politycznych.

Rozbicie to niełatwo będzie zlikwidować. Pomiędzy bowiem ugrupowaniami, które zaliczają się do narodowego obozu pracy, istnieją znaczne różnice taktyczno - polityczne i programowe. Wspólnem i są natomiast wszystkim tym partjom naczelne zasady ideowe.

Ponadto sytuacja gospodarcza a przedewszystkiem opłakane skutki kryzysu dla mas ludowych — tj. olbrzymie bezrobocie, skrajna nędza miljonowych rzesz i nieustanne ataki kapitalistów na resztki ustawodawstwa socjalnego w Polsce — narzucają dziś wspólne *nam wszystkim* — bliższe, praktyczne zadania i cele:

1. walkę o pracę i chleb dla klasy pracującej,

2. obronę ustawodawstwa socjalnego.

3. wzmocnienie organizacyjne szeregów robotników i chłopów dla stawienia oporu reakcji społecznej.

Pod tym względem jesteśmy jednomyślni.

Pozostaje jeszcze jeden wzgląd, który wskazuje nam czujność i zespolenie się. Oto na skrajnej lewicy międzynarodowej — widać usiłowania i dążenie do utworzenia jednolitego frontu pod dyktandem III-ciej międzynarodówki. P. P. S. „Bund" i Partja Komunistyczna od pewnego czasu odbywają wspólne narady i szykują się do uchwycenia w swe ręce władzy w Polsce. Ponieważ „Bund" to partja żydowska a komunistyczna partja to 75 proc. żydów w dołach a 100 proc. żydów, w kierownictwie — więc mielibyśmy z udziałem P. P. S. dyktaturę żydowsko - bolszewicką.

Gdy więc wrogowie narodu łączą się i skupiają — nie możemy pozostać bierni.

Mogą istnieć między nami pewne różnice taktyczno - polityczne — ale ponad te przejściowe odchylenia — wyżej musimy *postawić wspólne nam zasadnicze ideje i życiowe, aktualne potrzeby klasy pracującej*, które winny nas skłonić do mniej lub więcej ścisłej *formy współpracy i porozumienia.*

Chodzi bowiem o byt i przyszłość Polskiego Świata Pracy, a więc o przyszłość Narodu.

Ku konsolidacji

W dniu 13.I r. b. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli centralnych władz NARODOWEGO STRONNICTWA PRACY i PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW, poświęcone rozważeniu zagadnienia KONSOLIDACJI NARODOWO - SPOŁECZNEGO OBOZU PRACY W POLSCE.

Konferencja wykazała zasadniczą zgodność poglądów obu organizacyj na najważniejsze zagadnienia polityczno-społeczne i gospodarcze w szczególności zaś na KONIECZNOŚĆ ZESPOLENIA WYSIŁKÓW POLSKIEJ KLASY PRACUJĄCEJ DLA OBRONY ZAGROZONEGO PRZEZ KRYZYS BYTU ŚWIATA PRACY, oraz dla walki o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczno-gospodarczy w ramach Państwa Narodowego.

W wyniku narad powołano do życia stałą KOMISJĘ POROZUMIEWAWCZĄ, której zadaniem będzie dążenie do szybkiego SCALENIA NARODOWO-SPOŁECZNEGO OBOZU PRACY w najszerszym zakresie.

Warszawa, dn. 13 stycznia 1935 r.

A. Sz.

W obliczu 500.000 bezrobotnych

W miesiącu wrześniu 1934 r. bezrobocie wynosiło 289.000 osób. W dniu 19. I. r. b. liczba bezrobotnych oficjalnie zarejestrowanych osiągnęła poziom *470.000 osób.* Jeżeli się zważy, że miesiąc luty jest najgorszy pod względem bezrobocia, to należy się spodziewać, iż przekroczymy w tym roku *pół miljona bezrobotnych.*

Gdyby ta cyfra 470.000 bezrobotnych była rzeczywistą cyfrą nie znajdowalibyśmy powodów do tak poważnej trwogi o los społeczeństwa. Lecz okazuje się przy bliższej analizie, że cyfra powyższa jest raczej szyldem oficjalnym rzeczywistej liczby bezrobotnych, która jest *wielką niewiadomą.*

Notowanie oficjalne dotyczy bowiem pracowników, którzy mają prawo do świadczeń na wypadek bezrobocia, to zaś prawo jest ograniczone czasem, tak, że po pewnym okresie *bezrobotny przestaje być bezrobotnym w biuletynach F. B.*

Pozatem notowanie oficjalne nie uwzględnia tych pracowników przemysłowych, którzy: 1) nie nabyli prawa do świadczeń z powodu krótkiego okresu pracy; 2) byli zatrudnieni w małych warsztatach pracy (robotnicy w warsztatach do 5 osób); 3) wogóle nie zaczęli jeszcze pracować mimo dojścia do pełnoletniości; 4) pracowali we własnych warsztatach pracy, które zlikwidowali wskutek kryzysu (rzemieślnicy, kupcy) lub utrzymują je jeszcze kosztem wielkich ofiar, zjadających im siły i resztki majątku.

Ponadto oficjalne notowanie nie zajmuje się wsią, która ma olbrzymią liczbę bezrobotnych małorolnych, żyjących egzystencją półzwierzęcą oraz tymi pracownikami miejskimi, którzy pracują częściowo, t. zw. półbezrobotnymi.

Gdy się uwzględni powyższe dane i te, których nie zdołano tu jeszcze wyliczyć, to należy przyjąć, że *liczba bezrobot-*

nych w Polsce jest katastrofalnie wielka, sięgająca kilku miljonów osób.

Bezrobotny wczorajszy a dzisiejszy.

Grozę położenia pogarsza sytuacja materjalna dzisiejszych bezrobotnych. Pięć czy sześć lat temu bezrobotny mógł żyć pewnemi oszczędnościami z czasów konjunktury lub pomocy swoich bliskich. Dzisiaj przy tak poważnem nasileniu bezrobocia i długiem jego trwaniu żaden bezrobotny nie ma nigdzie oparcia. Oszczędności dawno zjadł, zdrowie stracił na długich obchodach za pracą, a znajomi i krewni pomóc nie mogą, bo sami w biedzie.

Myli się zatem ten, kto patrzy na bezrobocie w Polsce pod kątem li tylko cyfr. *Trzeba przedewszystkiem spojrzeć na tę katastrofę od strony psychiki bezrobotnego*, a wtedy zrozumie się jej katastrofalne rozmiary i niebezpieczny dla Narodu i Państwa stan, wtedy się pojmie, że bezrobotny dzisiejszy silniej i boleśniej odczuwa klęskę społeczną, którą społeczeństwo za winy „innych" przerzuciło na niego.

Bijemy na alarm.

Dzisiaj zagadnienie bezrobocia to nie zagadnienie porządkowo - policyjne, to nie okazja do zabawienia się w filantropję lub przylepianie plastrów na rozjątrzoną, zropiałą ranę, to *zagadnienie przyszłości Narodu i trwałego bytu państwowego, to kwestja godząca w moralność i kulturę Polaków.*

Co stanie się z Narodem, którego połowa ginie systematycznie z nędzy i głodu? Co stanie się z młodzieżą, tą przyszłością Narodu, kiedy niema przed nią samą przyszłości, kiedy niema dla niej miejsca przy warsztacie pracy?

Czy politycy myślą nad tem? Czy społeczeństwo przed sięwzięło środki zaradcze.

Walka z przyczynami klęski, a nie tylko jej objawami.

Jest u nas wprawdzie zapoczątkowana akcja przeciwko bezrobociu lecz nie zmniejsza rozmiarów tej groźnej choroby, gdyż usiłuje ją tylko zalecać i to środkami bardzo mizernemi (Fundusz Pracy w r. 1934/35 wydał 89 miljonów na akcję zatrudnienia i pomocy, gdy w r. 1935/36 przeznaczył 70 miljonów) natomiast nie sięga do źródeł zła, *nie zajmuje się przyczynami choroby.*

Nic dziwnego przeto, że wszelakie pomysły i środki o charakterze leku, a więc roboty publiczne, zapomogi i t. d.—*zawodzą, pozwalając bezrobociu coraz gwałtowniej wzrastać, wzmagane półmiljonowym przyrostem (co roku) ludności.*

Gdy się chce szczerze i uczciwie walczyć z klęską bezrobocia, trzeba powiedzieć sobie, iż *przyczyną klęski jest ustrój kapitalistyczny*, oddający najważniejszą dziedzinę życia społecznego w ręce prywatnych przedsiębiorców, tych „anarchistów gospodarczych", którzy dla własnych wilczych apetytów gotowi są zniszczyć Naród i Państwo.

W tem właśnie leżą przyczyny naszych niedomagań społeczno - gospodarczych. Dokąd zatem *nie przeprowadzimy likwidacji ustroju kapitalistycznego, dotąd nie łudźmy się, że kryzys zwyciężymy i zlikwidujemy bezrobocie.*

Planowa gospodarka niesie żydom zagładę

„Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej" *)

Pod powyższym*) tytułem wyszła w r. 1934 książka, napisana przez *żydowskiego* działacza syonistycznego, p. Manesa *Fromera*. Książka ta jest tak charakterystyczna, że warto zaznajomić szerszy ogół z jej treścią.

W rozdziale 1-szym autor zadaje sobie pytanie: „Czy w istocie zmierzamy do państwowych i planowych form gospodarki?".

Odpowiada na nie twierdząco: *„zmierzamy ku nowym planowym i państwowym formom gospodarki, opartym na narodowej ideologji społecznej"*.

P. Fromer nawet w Rosji Sowieckiej widzi (i słusznie) zwycięstwo coraz wyraźniejsze idei narodowej nad hasłami międzynarodowemi: „rozwój gospodarczy i społeczny Rosji nabiera sam przez się charakteru narodowego". „Rosja Sowiecka znajduje się na drodze pewnego rozkwitu gospodarczego, II i III Międzynarodówka zaś na drodze zupełnego upadku".

Planowa gospodarka zwycięża także we Włoszech, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, na tą drogę musi wstąpić i Polska.

„Jakie są konsekwencje, woła autor, tego nowego kierunku rozwojowego dla nas żydów?"

Oto one:

„Urzeczywistnienie planowych i państwowych form gospodarki, opartych na narodowej ideologji społecznej oznacza stopniową eliminację żydów ze wszystkich dziedzin gospodarki społecznej".

Manowicie:

„p i e r w s z y cios otrzymuje narodowa inteligencja żydowska przez różnego rodzaju „numerusy claususy" lub nawet „numerusy nullusy" i ograniczenia wolności praktyki.

„Drugi cios, który otrzymuje h a n d e l ż y d o w s k i, t e n n e r w s t r u k t u r y g o s p o d a r c z e j ż y d ó w w djasporze, przez hasło bojkotu gospodarczego i państwową antyżydowską politykę handlową jest tem skuteczniejszy, że metody, gospodarki planowej wogóle ograniczają rolę handlu w państwie zarówno pod względem jego rozmiarów jak i rentowności".

„T r z e c i wreszcie cios otrzymują robotnik i rękodzielnik żydowski — z jednej strony wskutek ograniczeń i odebrania im różnych możliwości pracy w stosunku do ich sąsiadów nie - żydów, z drugiej zaś wskutek gwałtownej pauperyzacji (zubożeniu P. R.) pierwszych dwóch warstw".

„Wszystkie nowe placówki, które państwo monopolizuje i cała jego administracja, ten nowy potężny rezerwuar rynku pracy, zostają dla żydów zamknięte. Z dawnych placówek i urzędów, gdzie **znajdują** się oni w znikomym procencie, stopniowo się ich usuwa. To samo się dzieje we wszystkich instytucjach komunalnych i będących pod wpływem państwa".

Oto obraz położenia żydów w państwie planowo gospodarowanym — według trafnej przepowiedni p. Fromera.

W dodatku, p. F. stwierdza, że rozwój ten jest koniecznością dziejową.

A dalej:

„ze strony nowych form gospodarczych i społecznych, ku którym kroczymy, zagraża żydom — *zagłada gospodarcza*".

Wobec tej niewesołej perspektywy sądzi p. Fromer że: *„należy całkowicie i radykalnie rozwiązać kwestję żydowską"*.

„Pozostaje, zdaniem jego, jedno tylko możliwe rozwiązanie: n a r o d o w e i t e r y t o r j a l n e, przez stopniowe, ale całkowite *przesiedlenie żydów z tych krajów, które już wkroczyły na tory nowego rozwoju gospodarczego i społecznego* do takiego terytorjum kolonizacyjnego prócz Palestyny, któreby również nadawało się do utworzenia... zwartego żydowskiego systemu gospodarczego w niezależnym bycie państwowym".

„Akcja taka miałaby na celu *zawarcie konwencji międzynarodowej w sprawie żydowskiej* przez zainteresowane państwa, zwołane w tym celu na konferencję międzynarodową".

Tyle p. Fromer.

Nie potrzebujemy dodawać, że ocena sytuacji, dokonana przez niego jest ze wszech miar trafna — a wnioski słuszne i niezwykle zgodne z intencjami i życzeniami olbrzymiej większości narodu polskiego. Znalazły one swój wyraz w rezolucjach naszej partji, zamieszczonych w ostatnim, zeszłorocznym numerze „Narodowego Socjalisty".

P. Fromerowi należy się uznanie za wymowną propagandę haseł narodowego socjalizmu.

Kiedy jednakże Polska wkroczy nareszcie na drogę planowej gospodarki? — pytamy i pytać nie przestaniemy!

Planowa gospodarka w Polsce ma 2 potężnych przeciwników, którzy ją hamują: żydostwo krajowe i kapitał zagraniczny eksploatujący Polskę. Widocznie są to tak wielkie siły, że rząd się z nimi liczy i obawia iść im na przekór. Szkoda, ba znalazłby poparcie całego narodu, który właśnie winien być uznany za największą siłę miarodajną dla polityki gospodarczej rządu.

Żydzi jednakże na tem odwlekaniu nie wiele zyskują. Niema planowej gospodarki— to jest kryzys, który rujnuje żydów nie gorzej.

Według Fromera jest w Polsce około 1 miljon bezrobotnych żydów — drobnych kupców.

A więc — nie kijem go to pałką.

Niema dla żydów innego wyjścia jak... wyjście z Polski.

Dobrze radzi Fromer!

Zgon znanego działacza narodowo - robotniczego ś.p. Jana Brejskiego

W grudniu 1934 r. po ciężkich cierpieniach zmarł w Toruniu śp. Jan Brejski, w 72 roku życia,—wydawca „Wiarusa Polskiego", były poseł do parlamentu niemieckiego i były poseł na Sejm Ustawodawczy, były wiceminister b. dzielnicy pruskiej i emerytowany wojewoda pomorski.

W Zmarłym wychodźtwo traci seniora ruchu organizacyjnego na emigracji, którego większa część życia złączona była z wychodźtwem i z utrzymaniem polskości wśród polskiego żywiołu zagranicą

A. DĘBIEC

Nasz socjalizm

(dokończenie)

Dziś jesteśmy świadkami rozkładu doktryny Marksa w tym właśnie kraju, gdzie miała ona być zrealizowana w klasycznej czystości — a mianowicie w Rosji Sowieckiej. Bolszewicy od dłuższego już czasu — krok za krokiem czynią wyłomy i odstępstwa od swego pierwotnego programu, który był najbardziej wyrazistą i krańcową wykładnią socjalizmu marksowskiego. Dlatego też obserwacja eksperymentu sowieckiego dostarcza największej realnego materjału i doświadczenia do oceny wartości doktryny marksowskiej.

Obserwacja ta dała nam już obecnie następujące wyniki:

1. Wyłącznie materjalistyczne i gospodarcze węzły, jakie miały być głównym motorem i więzią społeczeństwa socjalistycznego — okazały się niewystarczające a nawet szkodliwe. Rugowanie religji z życia Sowietów — zmusiło je w rezultacie do zastąpienia starego Boga — nowym bogiem, starej religji — nową religją komunizmu, w którą wyznawcy i zwolennicy muszą *wierzyć*, która stworzyła sobie swych świętych (Marks, Lenin — obecnie Kirow). swój fanatyzm, swoją liturgję, obrzędy, (mauzoleum Lenina, święta rewolucji, 1 maja itp.). A więc wprowadzono tu w grę czynniki emocjonalne, (uczuciowe), duchowe, nie mające nic wspólnego z materjalistycznem pojmowaniem dziejów. W dodatku sfolgowano akcję bezbożnicką, — widząc jej bezowocność a często wręcz odwrotne wyniki.

2. Ten sam los spotkał naczelne hasło marksizmu — międzynarodowość proletarjatu. Oficjalne kierownictwo partji bolszewików ze Stalinem na czele od kilku lat już głosi i stosuje w praktyce zasadę „socjalizmu jednego kraju", która jest niczem innem, jak dostosowaniem polityki socjalistycznej do warunków i potrzeb danego (rosyjskiego) narodu. Stosunek bolszewików rosyjskich do Gruzji, Ukrainy i innych drobniejszych narodów, wchodzących w skład Z. S. S. R. — dowodzi, że bolszewizm rosyjski posiada nie mniejsze nacjonalistyczne zapędy niż np. hitleryzm. Idea narodowa zwycięża w Rosji Sowieckiej w praktyce, (przy różnych okazjach mówi się tam już nawet i pisze o *ojczyźnie*), choć w teorji jeszcze na szyldach figurują tradycyjnie napisy „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się".

3. Już w okresie pierwszej piatiletki wprowadzono w życie t. zw. „socjalistyczne *współzawodnictwo* między fabrykami i między grupami robotników. powołano instytucję „udarników' (przodujących). Jest to nic innego jak apel do ambicji, do inicjatywy osobistej kierowników i poszczególnych robotników — a więc do czynnika duchowego, idealistycznego.

Zróżniczkowano zarobki, zależnie od rodzaju i jakości pracy, skasowano kartki na żywność — dopuszczając wolny obrót, cofnięto się znacznie w zakresie kollektywizacji rolnej — w kierunku coraz częstszego przywracania własności prywatnej ziemi — chłopom przy zachowaniu spółdzielczej formy uprawy, zbioru i ogólnego kierownictwa produkcji.

Wszystko to świadczy o dojrzewaniu (pod naciskiem praw życia) nawet w Rosji Sowieckiej tej prawdy, że *bodźce indywidualne tak materjalne jak i duchowe posiadają doniosłe znaczenie w kształtowaniu stosunków społeczno - gospodarczych* — i należyte ich uwzględnienie w systemie ustrojowym jest koniecznością.

Narodowy socjalizm polski tworząc swój własny system ideologiczny brał i bierze pilnie pod uwagę ewolucję przeobrażenia myśli socjalistycznej od chwili, kiedy powstała z początkiem 19 wieku i doświadczenia, które przynosi praktyczne urzeczywistnianie socjalizmu.

System nasz nie jest zamknięty ani skończony; zdobył on jednak zasadnicze wytyczne, z szczegółowej analizy rozwoju teorji i praktyki socjalizmu na przestrzeni wieku.

Jest to socjalizm w ogólnem tego słowa znaczeniu, ale socjalizm nowoczesny, socjalizm żywy i twórczy.

Dziejowa wymowa

Jak wiadomo — podczas plebiscytu w Zagłębiu Saary — 90% ludności, i to ludności robotniczej — wypowiedziało się za przynależnością do Niemiec.

Wynik ten — był niespodzianką dla wszystkich prawie „mężów stanu" zachodniej Europy, — a głównie dla różnego rodzaju „wodzów" II-ej i III-ej międzynarodówki, które liczyły na swą agitację, spodziewając się, że conajmniej 40% głosów padnie za utrzymaniem stanu obecnego.

Socjaliści i komuniści zgrupowani tam we „froncie jedności" — kierowali się w swych rachubach przesłankami materjalistycznemi i gospodarczemi, zgodnie z marksowską doktryną rozwoju dziejowego i hasłem, że proletarjat nie ma ojczyzny. Pozatem za ich stanowiskiem przemawiały po zornie takie „rzeczowe" argumenty jak to, że Niemcy hitlerowskie, to kraj terroru politycznego, militaryzmu, reakcji, b e z r o b o c i a, podczas gdy w Saarze bezrobocia niema, istnieją swobody polityczne, urządzenia demokratyczne it.p.

Wogóle, gdy się porówna warunki materjalne i społeczno - polityczne Saary i Niemiec — to porównanie wypada bezwzględnie na korzyść Saary.

A jednak ludność niemiecka Saary, ludność typowo proletarjacka głosowała za przyłączeniem Saary do Niemiec.

Cóż to za czynnik nieuchwytny, niewymierny, niedostrzegalny dla różnego rodzaju „mężów" i „wodzów" zanurzonych po uszy w doktrynach materjalistycznych — cóż to za czynnik zadecydował o takiem, a nie innem głosowaniu.

Czynnik narodowy! Poczucie łączności i jedności narodowej, ta więź d u c h o w a i i d e a l n a — okazała się p o t ę ż n i e j s z ą od materjalnej korzyści, od argumentów, apelujących do brzucha i haseł polityczno - demokratycznych!

Podobnie w r. 1914, w chwili wybuchu wojny światowej w tychże samych Niemczech olbrzymia większość partji socjalistycznej wypowiedziała się za poparciem cesarza Wilhelma II i jego polityki wojennej — mimo powziętych niedawno przedtem uchwał międzynarodówki socjalistycznej, że nie dopuści do wybuchu wojny, że wywoła strajk, sabotaż i t. p.

Nic to nie pomogło. Były to gromkie frazesy — nad któremi przeszło się do porządku dziennego.

Poczucie więzi i godności narodowej okazało się silniejsze od wypocin mózgowych M a r k s a, o którym pisze znakomity pisarz włoski *G. Papini*, — ż e „b y ł p o p r o s t u b u r ż u j e m ż y d o w s k i m, k u r c z o w o t r z y m a j ą c y m s i ę a n g i e l s k i c h s t a t y s t y k i t a j e m n y m w i e l b i c i e l e m i n d u s t r j a l i z m u. B y ł t o u m y s ł p r z e p o j o n y p i w e m i h e g l i z m e m..."

Saara wróci do Niemiec, a marksiści powędrują śladami Marksa... do Paryża i Londynu...

Międzynarodówki socjalistyczne rozwalają się

Na ostatnim zjeździe II-iej Międzynarodówki w Paryżu doszło do poważnego rozłamu w łonie tej próchniejącej organizacji.

Przyczyną rozdźwięku był różny stosunek partji socjalistycznych poszczególnych państw — do komunizmu i III komunistycznej międzynarodówki.

W szczególności różnice wyszły na jaw przy omawianiu sławetnego, wałkowanego na różnych zjazdach, konferencjach itp. hasła „wspólnego frontu" z komunistami — przeciwko „faszyzmowi".

Socjaliści francuscy zagalopowali się w tym kierunku tak daleko, że jeszcze przed zjazdem II-iej Międzynarodówki utworzyli taki front z komunistami, za co też zostali w czasie Zjazdu wykluczeni z tej, coraz bardziej topniejącej i skompromitowanej wobec proletarjatu organizacji.

Zgłoszony został również wniosek podpisany także przez naszą staruszkę PPS. — o połączeniu II-iej i III-ciej międzynarodówki w jedną. Wniosek ten nie uzyskał większości zjazdu i upadł.

Humorystyczny projekt wysunął przywódca Międzynarodówki IIej Vanderwelde (miljoner belgijski, przyjaciel zmarłego króla belgijskiego) stawiając za warunek połączenia się obu międzynarodówek — dopuszczenie przez bolszewików w Rosji — działalności legalnej innych partji, a mianowicie mienszewików i eserowców.

Oczywiście postawienie takiego warunku zgóry dawało przewidzieć, że bolszewicy go nieprzyjmą.

Większość na zjeździe stanowili socjaliści angielscy i skandynawscy, którzy obecnie, po wykluczeniu partji francuskiej — będą rządzić II-gą międzynarodówką.

Jak z powyższego wynika, socjalizm międzynarodowy z pod znaku IIego Internacjonału — znajduje się w kompletnym rozkładzie ideowym i organizacyjnym.

Nie posiada on linji wyraźnej, programowej i ideowej— wahając się między parlamentarną demokracją a dyktaturą proletarjatu i rewolucją. Traci również grunt pod nogami i wpływy wśród mas, które nie znoszą łamańców i pływaków politycznych.

Coraz wyraźniej zarysowują się dwa zasadnicze kierunki w ruchu proletarjackim: międzynarodowy komunizm pod komendą Moskwy i narodowy socjalizm, niezależny od dyktanda i obcej komendy.

Między nimi rozegra się decydująca walka o rząd dusz nad masami. Wszystko, co jest pośrodku, niewyraźne, kompromisowe i skompromitowane — zostanie starte na pył w tej dziejowej rozgrywce światopoglądów.

NOWE KSIĄŻKI

W obronie idei ubezpieczeń

Ubezpieczenia społeczne (dr. Kazimierz Duch. Skład Główny Księgarnia Atlas. Str. 362. Cena 10 zł.):

Polski świat pracy przeżywa obecnie krytyczne chwile zajadłych ataków sfer kapitalistycznych na zdobycze socjalne, a w szczególności prawa ubezpieczeniowe.

Sfery te, wyczuwszy niechęć mas pracujących do t. zw. ustawy scaleniowej, postanowiły wykorzystać nadarzający się moment do uderzenia nietylko w istniejący obecnie w Polsce system ubezpieczeniowy, ale samą ideę ubezpieczeń społecznych.

W zręcznie prowadzonej agitacji usiłowały one dowieść, że nie powodują się własnym interesem, lecz dobrem ogółu, które zostało zagrożone przez ubezpieczenia społeczne. Dlatego walka kapitalistów z ubezpieczeniami okazała się bardzo niebezpieczna.

Na szczęście pojawiło się w tym, tak poważnym dla polskiego świata pracy, — momencie wiele publikacyj, broniących idei ubezpieczeń, wśród których na naczelne miejsce wysuwa się książka dr. Ducha pod wskazanym w nagłówku tytułem „Ubezpieczenia społeczne".

Książka powyższa zasługuje na uwagę nietylko ze względu na swe wszechstronne ujęcie, ale i osobę autora, który jako b. wiceminister Min. Opieki Społecznej był wykonawcą (a nie autorem) t. zw. ustawy scaleniowej. Przy tej sposobności dr. Duch zaobserwował dużo faktów, niedostępnych dla zwykłego śmiertelnika, któremi dzieli się z czytelnikiem. W ten sposób autor mógł podejść do zagadnień ubezpieczeniowych nietylko pod kątem ich użyteczności społecznej ale i możliwości ich realizacji oraz tajemnych sił reżyserskich, dyrygujących polityką ubezpieczeniową w Polsce.

Zasługą jednak najpoważniejszą autora jest to, że udostępnił on ogółowi interesującym się zagadnieniami ubezpieczeniowemi pracę, która usystematyzowała materjały dotyczące ubezpieczeń w jedną jasną, przejrzystą i logiczną całość.

Wartość książki podnosi jeszcze jej obrona polemiczna. Autor bowiem w obronie idei ubezpieczeń wytacza szereg nowych, mocnych, wspólnie się zazębiających argumentów społecznych, gospodarczych, fiskalnych, politycznych i etycznych, dając w ten sposób idei ubezpieczeń wszechstronną podstawą ideologiczną, a przeciwnikom jej doskonałą odprawę.

Nic dziwnego przeto, że prasa burżuazyjna bez względu na odcienie polityczne, albo w sposób nikczemny zaatakowała pracę autora (Kurjer Poznański), albo milczeniem usiłowała ją sabotować.

To zachowanie się prasy jest do pewnego stopnia wskaźnikiem użytecznej wartości omawianej pracy.

Lecz o wartości książki „Ubezpieczenia społeczne" nie stanowi tylko jej strona naukowa, ale i strona uczuciowa. Widać bowiem w niej, iż autor przejął się do głębi opracowywanemi przez siebie tematami i że wczuł się w dolę i niedolę mas pracujących, dla których dobra mają ubezpieczenia działać, że słowem z sercem społecznika podszedł do zagadnień ubezpieczeniowych.

Dzięki temu stosunkowi autora do ubezpieczeń społecznych w Polsce zrozumiałą się staje możliwość tak szybkiego opracowania przez niego zagadnień ubezpieczeniowych i to w sposób jaknajbardziej wszechstronny.

Autor w pracy swej rozpatruje nietylko system ubezpieczeniowy w Polsce pod kątem jego aktualnej użyteczności społecznej w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, ale pozatem bada możliwości stworzenia takiego systemu względnie takiej reorganizacji dotychczasowego, by zgadzał się on z interesami żywotnemi Państwa i Narodu oraz jego poczuciem moralnem.

Ta szeroka podstawa rozważań autora znajduje mocne oparcie w przekonywującej argumentacji, opierającej się na głębokiem zrozumieniu przez autora zjawisk gospodarczych, politycznych i społecznych, upewniając w ten sposób czytelnika o słuszności sprawy ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Z punktu rzeczowego ujęcia tematów można rozróżnić w książce dr. Ducha następujące grupy: 1) zarys prawodawstwa ubezpieczeniowego wraz z lekkim zarysem teorji o ubezpieczeniach, 2) zarys historyczny ubezpieczeń społecznych w Polsce, 3) polityka ubezpieczeniowa, 4) polemika z prasą wrogą ubezpieczeniom.

Powyższe grupy są potraktowane naogół szkicowo, niemniej jednak jasno i wyczerpująco.

Reasumując ogólą ocenę książki należy stwierdzić, iż jest ona swego rodzaju rewelacją zarówno ze względu na szerokie potraktowanie tematu, jak i osobę autora i że jest ona ponadto próbą systematycznego, naukowego ujęcia wiedzy o ubezpieczeniach w Polsce. Dla naszej ubogiej literatury ubezpieczeniowej, jeżeli chodzi o naukowe opracowanie systemu, książka ta stanowi bardzo poważny nabytek.

Mimo przychylnego stosunku do niektórych postulatów i punktów wyjścia stwierdzamy, że różnimy się w wielu kwestjach z autorem. Jesteśmy bowiem zdania, że zakres świadczeń ubezpieczeniowych jest stanowczo zbyt szczupły, by miał zapewnić polskim masom pracującym możność godziwego bytu w razie zajścia jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, że ciężary nałożone na pracowników są zbyt ciężkie, by je znieść mógł wygłodzony i wyzyskiwany pracownik bez poważnej szkody dla swego zdrowia, i że w tych warunkach państwo powinno partycypować w poważnej części w ponoszeniu ciężarów ubezpieczeniowych, a nie jak to dotych czas się dzieje, robić interesy na ubezpieczeniach przy pomocy odpowiedniej polityki lokacyjnej.

Książkę czyta się łatwo i z zainteresowaniem dzięki jasnemu i żywemu językowi nie pozbawionemu humoru i ironji, zwłaszcza w części polemicznej. (S.)

Biurokratyczny pomysł

Niedawno prasa podała wiadomość (nieoficjalną, że ktoś gdzieś przygotowuje podobno projekt ustawy (czy dekretu) o wprowadzeniu w Polsce przymusowych związków zawodowych.

Prawie jednocześnie kilka gazet zamieściło wyjaśnienie Ministerstwa Opieki Społecznej, zaprzeczające przypuszczeniom, jakoby projekt taki miał być przygotowanym w tem Ministerstwie.

Ale prawie jednocześnie prasa podała, że sprawę przymusowych związków rozważały władze kierownicze Związku Związków Zawodowych (Z. Z. Z.) i zasadniczo zaakceptowały sam ten pomysł zgłaszając kilka zastrzeżeń natury organizacyjnej oraz wysuwając propozycję zasięgnięcia w drodze ankiety wśród działaczów społecznych — opinji o omawianym projekcie.

Taki jest stan rzeczy ustalony na podstawie notatek prasowych.

A teraz co do samej rzeczy. Sprawa winna być rozpatrzona z punktu zasadniczego i praktycznego.

Jeżeli chodzi o stronę zasadniczą to uważamy, że przymus należenia do związku zawodowego — i to takiego a nie innego — jest wprost niesamowitym. W pojęciu ruchu zawodowego mieści się idea dobrowolnego zrzeszania się — uświęcona konstytucyjnem prawem koalicji. Taki przymus mógłby istnieć w państwie niekapitalistycznem urządzonem przez świat pracy, gdzie pracodawcą jest instytucja prawa publicznego a rola związku zawodowego ogranicza się do pełnienia funkcji pomocniczej w ogólnym procesie wytwarzania. W państwie kapitalistycznem — przymusowe związki zawodowe, uzależnione silnie od władz nadzorczych państwowych w zakresie form i treści swego działania — będą niczem innem jak narzędziem w ręku sfer kapitalistycznych.

Praktycznie zaś rzecz biorąc takie związki przymusowe i zależne — zamienia się w zwykłe urzędy, powstanie biurokracja związkowo-zawodowa, wytworzy się normalne karjerowiczostwo i walka o posady. Ośrodki walki zarobkowej i ekonomicznej przeniosą się daleko poza te urzędowe związki i dostaną się w ręce partyjników. Wzrośnie partyjnictwo — udzielające się w większym niż dotąd stopniu — akcjom zawodowym. Akcje te przybiorą nie obliczalny charakter dzikich ruchów kierowanych przez nieodpowiedzialne i nieuchwytne żywioły. Czy do tego zmierzają autorzy pomysłu?

PRZEGLĄD PRASY

Demokrata (miesięcznik. Toruń) Ukazał się już drugi numer miesięcznika „Demokrata", wydawanego przez Związek Młodzieży Pracującej „Jedność".

Numer ten, podobnie jak i pierwszy, porusza zagadnienia demokracji. Demokracja ta jest jednak traktowana czysto formalnie. Redakcja sprowadza ją bowiem do dogmatu równości praw cywilnych i obywatelskich oraz zasad ustroju politycznego.

Natomiast demokracja społeczna i gospodarcza jest przez redakcję zupełnie pominięta. Dzięki temu numer nosi charakter wybitnie akademicko - teoretyczny niezrozumiały dla szerszego ogółu, który, dotknięty katastrofą kryzysu gospodarczego, oczekuje, jak zbawienia nowych idei o nowych formach gospodarowania, któreby zagwarantowały społeczeństwu wzrost dochodu narodowego i równy jego rozdział wyłącznie między ludzi pracy.

Gdyby redakcja pokusiła się o uzupełnienie obrazu demokracji formalnej swoją koncepcją demokracji gospodarczej i społecznej wówczas „Demokrata" mógłby w życiu młodzieży pracującej mieć coś więcej konkretnego do powiedzenia, a samo podejście do demokracji politycznej uległoby być może poważniejszej rewizji.

To łączne traktowanie demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej daje bowiem dopiero pełny i rzeczywisty obraz demokracji. Inaczej być nie może, gdyż demokracja polityczna bez rozwiązania kwestyj gospodarczych i społecznych jest fikcją, mirażem, halucynacją, usypiającą czujność mas pracujących. Przykro byłoby, gdyby młode pokolenie walczyło o „frazesy" i miraże. Wprawdzie starzy oddychają jeszcze zatrutą atmosferą politykierstwa, za to jednak młodzi winni zacząć walkę o Polskę Pracy, opartą o polski świat pracy i sprawiedliwość społeczną.

Nie wątpimy, że przyszłe numery „Demokraty" będą więcej demokratyczne w znaczeniu istotnej, a nie abstrakcyjnej demokracji.

Baczność Pabjanice!

W niedzielę d. 10 lutego w lokalu kina Miejskiego w godz. południowych jeden z członków C.K.O.P.N.S. wygłosi odczyt p. t. „Historja Partji Narodowych-Socjalistów"

Członkowie i sympatycy — stawcie się licznie.

Wpłacajcie prenumeratę i ofiary na fundusz prasowy „Narodowego Socjalisty" P. K. O. 27.552

INFORMACJE PRAWNE.

Komunikujemy niniejszem naszym czytelnikom, że za nadesłaniem pod adresem redakcji niżej podanego kuponu z napisem: „Kupon porady prawnej" i znaczka pocztowego na odpowiedź i koszta papieru udzielać będziemy wszelakich informacyj, a przedewszystkiem pouczeń prawnych w sprawach cywilnych, karnych, a w szczególności ubezpieczeniowych, ochrony pracy, wynagrodzeń za urlopy, godziny nadliczbowe i t. d. drogą listowną ew. w następnym numerze pisma.

KUPON BEZPŁATNEJ INFORMACJI PRAWNEJ Nr. 2 ważny do 15 marca 1935 r.

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ

Redakcja i Adm. Warszawa, Marsz. Focha 7. Konto P. K. O. 27.552

Druk. W. Paszkowski, Focha 7. Tel. 529-37.